

Kieniewicz, Stefan

"Grosspolen im Januaraufstand : das Grossherzogtum Posen 1858-1864", Felix-Heinrich Gentzen, Berlin 1958 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 50/1, 158-162

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W ostatnim, tj. szóstym rozdziale, poświęconym epilogowi Wiosny Ludów w Niemczech, autor idąc za przestarzałą rozprawą Schinkego⁶ przekreśla udział Polaków (Heltman, Krzyżanowski) w drezdeńskim gowstaniu majowym 1849 r., nie wyjaśnia też należycie roli Bakunina. Natomiast zaznacza, że w powstaniu badeńskim po nieudolnym gen. Sznaydem dowodził Mierostawski.

We wnioskach końcowych, powołując się na Engelsa, Droz doszukuje się przyczyn rewolucji 1848 r. w Niemczech nie w walce klasowej, skoro proletariát niemiecki był w stadium tworzenia się, lecz w sferze czynników politycznych (ucisk państwa policyjnego itp.). Kierownictwo ruchu robotniczego spoczywało w ręku przeważnie klerykałnego drobnomieszczañstwa, nie rozumiejącego potrzeby łączenia się z ruchem chłopskim, który wykazał wyższy stopień radykalizacji. Droz wskazuje dwu działaczy demokratycznych, którzy opowiedzieli się za sojuszem ludu miejskiego z wiejskim: byli to E. Dembowski (który zresztą zginął już w 1846) i Balcescu w Rumunii. Winą klęski 1848/9 r. autor obarcza parlament frankfurcki, który nie zorganizował władzy wykonawczej, oszczędzając siły reakcji, która go rozpędziła. Uwstecznienie i oportunizm burżuazji, drżącej przed „czerwoną demokracją“, odbijają w porównaniu z masowym udziałem ludu w wyborach 1848/9 r.

Załączniki, zawierające wykresy, ilustrujące położenie gospodarcze kraju w latach 1837—1850, oraz indeks osób zamykają książkę. Mimo niezawsze przekonującej argumentacji i nieuniknionych luk w dokumentacji, omawiana próba syntezy przynosi nierzadko nowe i ciekawe oświetlenie problematyki rewolucji 1848/9 r. w Niemczech. Stanowić to może na długo o realnej, zarówno naukowej, jak i dydaktycznej przydatności dzieła.

Juliusz Willaume

Felix-Heinrich G e n t z e n, *Grosspolen im Januaraufstand. Das Grossherzogtum Posen 1858—1864*, Rütten und Loening, Berlin 1958, s. 328.

Nie zdarza się zbyt często, by obca historiografia dostarczała nam pełnowartościowe monografie z zakresu naszych własnych dziejów, i to z odcinków, któreśmy zaniedbywali sami. W szczególności nauka niemiecka zajmowała się — i dotąd jeszcze, w NRF, zajmuje — sprawami polskimi głównie z punktu widzenia niemieckich roszczeń do naszych ziem zachodnich. Na odcinku historii XIX wieku nie znajdziemy wielu pozycji, w których by autor Niemiec pisał ze zrozumieniem i sympatią o sprawach wewnętrznych społeczeństwa polskiego, o jego dążeniach niepodległościowych. Do takich da się zaliczyć m. in. książka H. S c h m i d t a o powstaniu poznańskim 1848 roku.

Poprawił tę sytuację rozwój historiografii marksistowskiej w NRD i w Polsce Ludowej. Okazało się, że historycy niemieccy i polscy mogą odtwarzać przeszłość swoich dwóch narodów solidaryzując się z nurtem postępowym, a potępiając elementy reakcji u siebie i u sąsiada, przewycięzając tym samym wiekowe antagonizmy. Książka G e n t z e n a jest tu przykładem uderzającym. Zajmuje się udziałem Wielkopolski w powstaniu styczniowym, tj. odcinkiem dziejów, gdy naród polski bezpośrednioj walki z pruskim zaborcą nie toczył. Tym niemniej ludność polska zaboru pruskiego nosła wtedy wszechstronną pomoc powstaniu w Królestwie, podczas gdy rząd pruski wspomagał skutecznie carał w tłumieniu tegoż powstania.

⁶ W. Schinke, *Der politische Charakter des Dresdner Aufstandes 1849*, Leipzig 1917.

Konflikt między społeczeństwem polskim a rządem pruskim był w Poznańskim lat 60-tych dostatecznie jaskrawy na to, by zabarwić uczuciowo sądy historyków.

Jakże go ujął Gentzen? Pokazał naprzód, że i w polskim, i w niemieckim społeczeństwie toczyła się w tych latach ostra walka polityczna; że poznańscy „biali” byli przeciwni powstaniu i rewolucji, tak jak niemieccy demokraci byli przeciwni antypolskim represjom rządu pruskiego. Nie było w 1863 roku otwartego antagonizmu niemiecko-polskiego; była współpraca sił kontrrewolucji: pruskich, rosyjskich, a w pewnym sensie i polskich, przeciw powstaniu polskiemu i przeciw jego rewolucyjnym sojusznikom w Rosji i w Niemczech. Z tego punktu widzenia powstanie styczniowe okazało się tematem ważnym także dla historii postępowych Niemiec; lecz pisząc o nim dla dzisiejszych Niemców autor przysłużył się rzetelnie i polskiej historiografii.

W istocie do historii zaboru pruskiego w latach 1861—4 mieliśmy z lat międzywojennych parę tylko niewielkich przyczynków. Autor dla swego opracowania wyzyskał obszerną, polską i niemiecką literaturę przedmiotu, głównie zaś oparł się na archiwaliach pruskich. W Merseburgu przerabiał akta władz centralnych, dla tego zagadnienia nietknięte dotąd przez badaczy: w pierwszej linii akta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dalej akta sejmowe, akta gabinetu królewskiego, akta tzw. procesu polskiego z 1864 r., pojedyncze teczki z Min. Wyznań Sprawiedliwości i Przemysłu, papiery niektórych działaczy (Gneist, Horn, Manteuffel, Sybel, Tresckow, Zitelmann i in.). Z kolei w Archiwum poznańskim wykorzystał autor zespoły akt Naczelnego Prezydium oraz Prezydium Policji, znane już kilku historykom polskim. Gentzen nie rozciągnął natomiast swej kwerendy w Polsce na archiwalia pochodzenia polskiego, silnie przetrzebione co prawda, gdy idzie o sprawy poznańskie, w czasie ostatniej wojny. W Bibliotece Czartoryskich i w Kórniku znalazłby Gentzen do swego tematu rzeczy ciekawe i ważne; tymczasem na odcinku spraw organizacyjnych polskich musiał się zadowolić tym, co mu dawały znane już dawniej źródła drukowane. Z prasy zaboru pruskiego przerobił systematycznie tylko *Amtsblatt* Rejencji poznańskiej; inne organy niemieckie i polskie cytuje według kolekcji wycinków z Archiwum w Merseburgu. W dość obszernym (s. 313—319) spisie uwzględnionych druków dałoby się wytknąć brak paru istotnych pozycji: wśród źródeł Pamiętniki Guttrego oraz tegoż broszura: „Pan Ludwik Mierosławski, jego dzieła i działania”; wśród opracowań dwie niewielkie pozycje z tomu XXXIV „Przeglądu Historycznego” (1938): A. Wojtkowskiego i W. Truszkowskiego-Fidlera, jak również nowszy nieco artykuł P. Brocka o Gromadzie Rewolucyjnej Londyn. Pominięcia te nie zaważyły w sposób dostrzegalny na całości wykładu.

Książka składa się ze wstępu i sześciu rozdziałów: pierwszy rozdział wprowadzający (1815—58), drugi o narastaniu kryzysu w l. 1858—61, trzeci o latach 1861—62, czwarty i najobszerniejszy o samym powstaniu, dwa ostatnie o stosunku do powstania rządu pruskiego tudzież demokracji niemieckiej. Rozdziały podzielono z kolei na 27 paragrafów, z których 7 dotyczy przebiegu wydarzeń w Królestwie (początki ruchu, okres manifestacji, walka polityczna w 1863 r., sprawa chłopstwa). Na tym odcinku autor sumiennie i przejrzyście zreferował dzisiejszy pogląd naszej historiografii na powstanie styczniowe, jak sądzę, z niewątpliwą korzyścią dla niemieckiego czytelnika książki. Podobnie referujący charakter nosi rozdział I poświęcony rozwojowi gospodarczemu prowincji od 1815 r., jak również walce politycznej w okresie Wiosny Ludów. Z późniejszych partii nie dorzucają wiele do dzisiejszego stanu badań paragrafy o organizacji powstańczej w Poznańskim oraz o aktywności partyzanckiej oddziałów wielkopolskich. Pełną, odkrywczą wartość posiada wszyst-

ko to, co autor pisze o zachowaniu społeczeństwa poznańskiego, o polityce rządu pruskiego i o aktywności demokracji niemieckiej w latach 1861—3.

„Kwartalnik Historyczny“ z 1955 r. (nr 2) ogłosił z niewielu skrótami w tłumaczeniu polskim partie tej pracy poświęcone nastrojom prowincji w latach 1861—2 oraz udziałowi w powstaniu poznańskich mas ludowych. Tekst „Kwartalnika“ odpowiada stronom 93—101, 116—130, 195—212 wydania książkowego¹. Czując się zwolniony od referowania tych rozdziałów czytelnikowi polskiemu zwrócę uwagę na kilka innych punktów. W sposób nowy i oryginalny naświetla więc autor (s. 67) głośną aferę Bärensprunga z lat 1858—9. Dorzuciwszy na podstawie akt berlińskich szereg dalszych dowodów na to, że władze centralne pruskie były w pełni zorientowane w prowokacyjnym charakterze ówczesnego śledztwa, Gentzen dochodzi do przypuszczenia, że główny wykonawca (i kozioł ofiarny) tej machinacji, radca policyjny Niederstätter, urzędnik pruski i zarazem szpieg na żołdzie carskim, był równocześnie tym, który odprzedał Niegolewskiemu sekret owej czarnej intrygi. W osobie szpicla Niederstättera zbiegły się w sposób niemal symboliczny nici wiodące do Berlina, do Petersburga i do polskich kół ziemiańskich — trzech czynników równie zainteresowanych w zwalczaniu rewolucji w Polsce. Niegolewski zdemaskował Bärensprunga nie przynosząc przez to większego uszczerbku pruskiemu reżymowi w Polsce; za to okazał światu, że szlachta wielkopolska jest rzeczywistym obrońcą narodowości polskiej i równocześnie podważył zaufanie swych rodaków do nowych robót rewolucyjnych. Był to zdaniem autora typowy przykład polityki ziemiańskiej, która stając w obronie narodowości — zgodnie w tym punkcie z interesami ludu — umacniała tym samym swą własną pozycję w społeczeństwie. Takie ujęcie afery Bärensprunga napotyka u nas na opory, o czym świadczy m. in. dyskusja w Sulejówku. Od uczuciowych odruchów trzeba by jednak przejść do systematycznego zbadania całej afery Bärensprunga; dokumentacja istnieje, jakkolwiek niekompletna, i czeka na badaczy.

Drugi ważny punkt: sprawa przemytu broni przez zabór pruski do powstania. Wiemy, że Prusacy skonfiskowali jej dużo i sam autor przytacza o tym nowe dane. W konkluzji stwierdza jednak (s. 184—5), że większość transportów doszła do celu i przytacza na to dwa świadectwa: Łukaszewskiego, że od sierpnia do grudnia na 2250 sprowadzonych karabinów przepadło tylko 450, oraz Naczelnego Prezydium (raport z 1 października 1864), że akcja przechwytywania broni była w sumie mało skuteczna. Świadectwa te na pewno jeszcze nie przesądzają sprawy; zawsze jednak dorzucają one coś nowego do niewygasłego sporu o to, czy powstanie miało, czy też nie miało szans militarnego rozwoju.

Bardzo ciekawy paragraf poświęca autor wielkiemu procesowi wytoczonemu uczestnikom powstania w Berlinie, w 1864 r. Autor miał z tym problemem trudności: w toku pracy udowadnia liczbami, że powstanie w zaborze pruskim miało głównie poparcie warstw niższych: biedoty miejskiej, robotników Cegielskiego, ludności bezrolnej itd. Mówią o tym bezsprzecznie dane o pochodzeniu społecznym ludzi aresztowanych za przekraczanie granicy. Ziemianie i księża byli, jak stwierdza autor, przeciwni powstaniu, brali udział w manifestacjach ze względów taktycznych, przyłączyli się do ruchu późno i niechętnie, pod presją opinii publicznej. Tymczasem w procesie berlińskim na 148 oskarżonych była z górą połowa właścicieli ziemskich! Autor argumentuje więc, że w całym procesie była spora doza mistyfikacji. Oskarżenie twierdziło, że ruch narodowy w Poznańskiem był tylko dziełem szlachty i księ-

¹ Nie trafił jednak do wydania książkowego wstęp zamieszczony w „Kwartalniku“ na s. 45—46, poświęcony nastrojom przedpowstaniowym w prowincji Prus Zachodnich.

ży; obrona dowodziła, że ruch narodowy nie zwracał się przeciw Prusom. Obie tezy były fałszywe i obie zbiegały się we wspólnej tendencji do dyskwalifikowania antyprusko i rewolucyjnie nastrojonych mas ludowych. Argumentacja bardzo błyskotliwa, ale i przeciw niej dałoby się przytoczyć niejedyn argument. Siła uczuć narodowych umiała nieraz zakłócać — i nie tylko w Polsce — prawidłowe funkcjonowanie interesów klasowych.

Z rozdziału poświęconego polityce rządu pruskiego dowiadujemy się nowych szczegółów o planach zaprowadzenia w Księstwie stanu oblężenia, w czym Bismarck widział też preludium rozgrywki z liberałami w Berlinie. Dla uzasadnienia podobnego kroku Roon nie cofał się nawet przed myślą sprowokowania w Poznaniu jakiegoś zajścia, w którym by popłynęło „trochę pruskiej krwi“ (s. 224). Ostatni rozdział o stosunku demokracji niemieckiej do powstania styczniowego zestawia dużo materiału do zachowania się zarówno przedstawicieli postępowej inteligencji, jak i tzw. szarego człowieka w Niemczech. Przytoczono liczne wypowiedzi propolskie, wzmianki z korespondencji prywatnej w tymże duchu, fakty zbierania składek, protesty przeciw konwencji Alvenslebena, napływ ochotników niemieckich do powstania, literaturę na tematy polskie. Do tego ostatniego tematu dałoby się z Bibliografii J. Gąsiorowskiego wydobyć większą jeszcze liczbę utworów literackich (zwłaszcza powieściowych) osnutych na tle powstania, a drukowanych w Niemczech w latach 1863—6.

Do polemizowania z Autorem zachęcałyby jego oceny „umiarkowanego“ skrzydła demokracji polskiej. Idąc może za naszymi własnymi, nadto schematycznymi ujęciami sprzed lat kilku Gentzen sprowadza do wspólnego „liberalnego“ mianownika wszystko, co mieści się pomiędzy Czartoryskim a skrajną lewicą. Wielką Emigrację dzieli na trzy obozy: arystokratów Czartoryskiego, „szlachecko-burżuazyjne“ TDP oraz „chłopsko-plebejski“ Lud Polski (s. 31). Centralizację Wersalską określa jako organ emigracyjny liberalnej szlachty (s. 35). Cytując raport Bärensprunga z 1861 r. o poznańskiej partii „liberalno-postępowej“ dodaje znów komentarz, że idzie tu o zwolenników TDP (s. 97). Z kontekstu wynika, że Bärensprung miał na myśli liberalne skrzydło ziemiaństwa (grupa Dziennika Poznańskiego), przeciwstawione grupie konserwatywno-katolickiej. Przeważna część poznańskich liberałów (Bentkowski, Cegielski itd.) nie miała nic wspólnego z konspiracją; jej ideałem był Cavour, nie Garibaldi. Między tą grupą, a skrajną lewicą były jeszcze odcienie pośrednie: Guttry, Kościński, ze starych Libelt i Moraczewski, ludzie zaangażowani w robotach niepodległościowych, ale już nie mierosławscy. Dalej na lewo stał Mierosławski, jeszcze dalej Centralizacja TDP, potem dopiero Gromada Londyn. Stwierdzając połowiczność i niekonsekwencje TDP musimy dostrzegać różnice dzielące to środowisko od liberalnego ziemiaństwa.

W stosunku do autora cudzoziemca, pracującego poza krajem, trudno wysuwać nadmierne pretensje z powodu trafiających się w książce drobnych niedokładności. O polskiej emigracji sezonowej z Poznańskiego za zachód trudno mówić przed rokiem 1860 (s. 22). Bazar poznański (s. 25) było to coś więcej, niż kasyno. W sejmie prowincjonalnym w Poznaniu (s. 28) zasiadała nie tylko szlachta. Z niemieckiego Tow. Kredytowego, założonego w 1857 (s. 48), mogło korzystać i polskie ziemiaństwo. O „wrzeniu“ w Poznaniu trudno mówić w odniesieniu do lat 50-tych (s. 49). Syn namiestnika Radziwiłła wspomniany na s. 66 to ks. Wilhelm, nie Antoni. Syrokomla to pseudonim L. Kondratowicza, nie zaś na odwrót (s. 74). W ks. Konstany został powołany na namiestnika jeszcze przed zamachem na Lüdersa (s. 88). Broszura pt. „Słowo polskiego duchowieństwa do polskiego obywatelstwa“, choć drukowana w Poznaniu, dotyczy stosunków w Królestwie, nie zaś w zaborze pruskim (s. 118).

Na s. 188 ma być bitwa pod Olszakiem, nie pod Olkuszem. Są tu i ówdzie pomyłki w pisowni nazwisk. Wszystko to drobniagz wobec rzadkiej i godnej uznania orientacji ogólnej autora w sprawach polskich.

Książka zaopatrzona jest w 24 załączniki, w tym 2 mapy. Pięć załączników stanowi tłumaczenia z tekstów polskich i ma znaczenie wyłącznie dla czytelników niemieckich. Reszta została zaczerpnięta z archiwaliów. Są tu poufne informacje statystyczne o wzajemnym stosunku sił żywiołu polskiego i niemieckiego w Poznaniu (nr 1, 2, 3, 10), dokumenty dotyczące się zwaiczania powstania (nr 14—17 w tym parę facsimilów), pod nr 6 ciekawe szczegóły dotyczące spisów polskich z lat 1846—50, pod nr 12 tłumaczenie listu powstańczego agenta broni (autor sądzi, że Demontowicza) z 12 marca 1863. Znaczenie tych dokumentów nie potrzebuje bliższego uzasadnienia.

Książka Gentzena nie tylko spopularyzowała w Niemczech problematykę naszych walk o niepodległość i nie tylko wyręczyła nas samych w opracowaniu dziejów zaboru pruskiego w 1863 r. Osiągnęła ona jeszcze coś więcej: pozwoliła nam spojrzeć na to zagadnienie z szerszego, europejskiego stanowiska. To, co się działo w zaborze pruskim w latach 1861—4, miało swe powiązania nie tylko z Warszawą, ale i z walką polityczną w Niemczech, i na zachodzie Europy. Spostrzeżenie to bardzo istotne, uzasadnione w sposób przekonujący, rzuca też nowe światło na całość dziejów powstania styczniowego, a nawet na całokształt polskich walk o niepodległość.

Stefan Kieniewicz

Andrzej Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957, s. 164.

W serii prac Instytutu Geografii PAN ukazała się jako 10 pozycja praca Andrzeja Werwickiego, której przedmiotem jest rozwój i rozmieszczenie przemysłu włókienniczego w okręgu białostockim.

Praca zawiera wstęp i cztery rozdziały. W rozdz. I autor opowiada o powstawanie białostockiego okręgu przemysłowego począwszy od drugiej połowy XVIII w. do 1860 r., ze szczególnym omówieniem stanu i rozmieszczenia przemysłu włókienniczego około roku 1860. Rozdz. II jest poświęcony rozwojowi przemysłu włókienniczego w tym okręgu w okresie kapitalizmu przed pierwszą wojną, głównie przez omówienie stanu i rozmieszczenia tegoż przemysłu w latach: 1867, 1879, 1890, 1907, 1910. Rozdz. III zawiera omówienie stanu białostockiego przemysłu włókienniczego w dwudziestolecie międzywojennym, głównie w dwóch przekrojach w r. 1922 i 1937. W tekście umieszczono 13 map ilustrujących rozmieszczenie przemysłu włókienniczego w omawianym okręgu w różnych okresach oraz 11 szkiców sytuacyjnych poszczególnych zakładów przemysłowych, które w sposób istotny uzupełniają tok wykładu.

Tekst uzupełnia również 6 tablic „struktury białostockiego przemysłu włókienniczego“ w zależności od liczby robotników oraz 8 spisów zakładów włókienniczych omawianego okręgu (z lat: 1827, około 1860, 1867, 1879, 1890, 1907, 1910 i 1922).

Praca zaopatrzona jest w wykaz literatury oraz w streszczenia w języku rosyjskim i angielskim.

Jak wynika z podtytułu i samej treści, autor postawił sobie za zadanie historyczne przedstawienie przemian w lokalizacji ogólnej i szczegółowej zakładów pro-